AFRYKA - MOJA WIELKA PRZYGODA

Afryka jest jednym z największych i najwspanialszych kontynentów na naszej planecie. Uważamy ją za kolebkę naszego gatunku jak i cywilizacji. Zawsze marzyłam, że kiedyś ją odwiedzę i osobiście zapoznam się z fauną i florą tego rejonu. Możecie sobie tylko wyobrazić jak bardzo byłam szczęśliwa gdy doktor Dolittle poprosił mnie abym została jego asystentką w wyprawie do Afryki. Rozumiecie, Ja Zuzia Naskręt, doktor Dolittle i przepiękna, wspaniała a zarazem wciąż dzika Afryka.

Nasza niesamowita przygoda rozpoczyna się od polowania na zwierzęta podczas safari na dzikiej *sawannie.* Oczywiście polowanie odbywało się z aparatem fotograficznym zamiast broni ale tego na pewno już się domyśliliście. W trakcie naszej wyprawy było niesamowicie gorąco i strasznie sucho, doktor Dolittle wyjaśnił mi że trafiliśmy właśnie na tzw. porę suchą musicie wiedzieć że kilkanaście dni po naszym odjeździe zaczynała się pora deszczowa. Przemierzając sawannę zwraca uwagę fakt że w krajobrazie dominują głównie trawy.

Wyobraźcie sobie moją minę gdy pierwszy raz wśród tych traw zauważyłam prawdziwego, grzywiastego i groźnego moim zdaniem lwa. Moim ponieważ doktor Dolittle przekonywał ze jest już po obiedzie i nie stanowi dla nas zagrożenia :). Lwy to drugie co do wielkości ryczące koty na świecie.

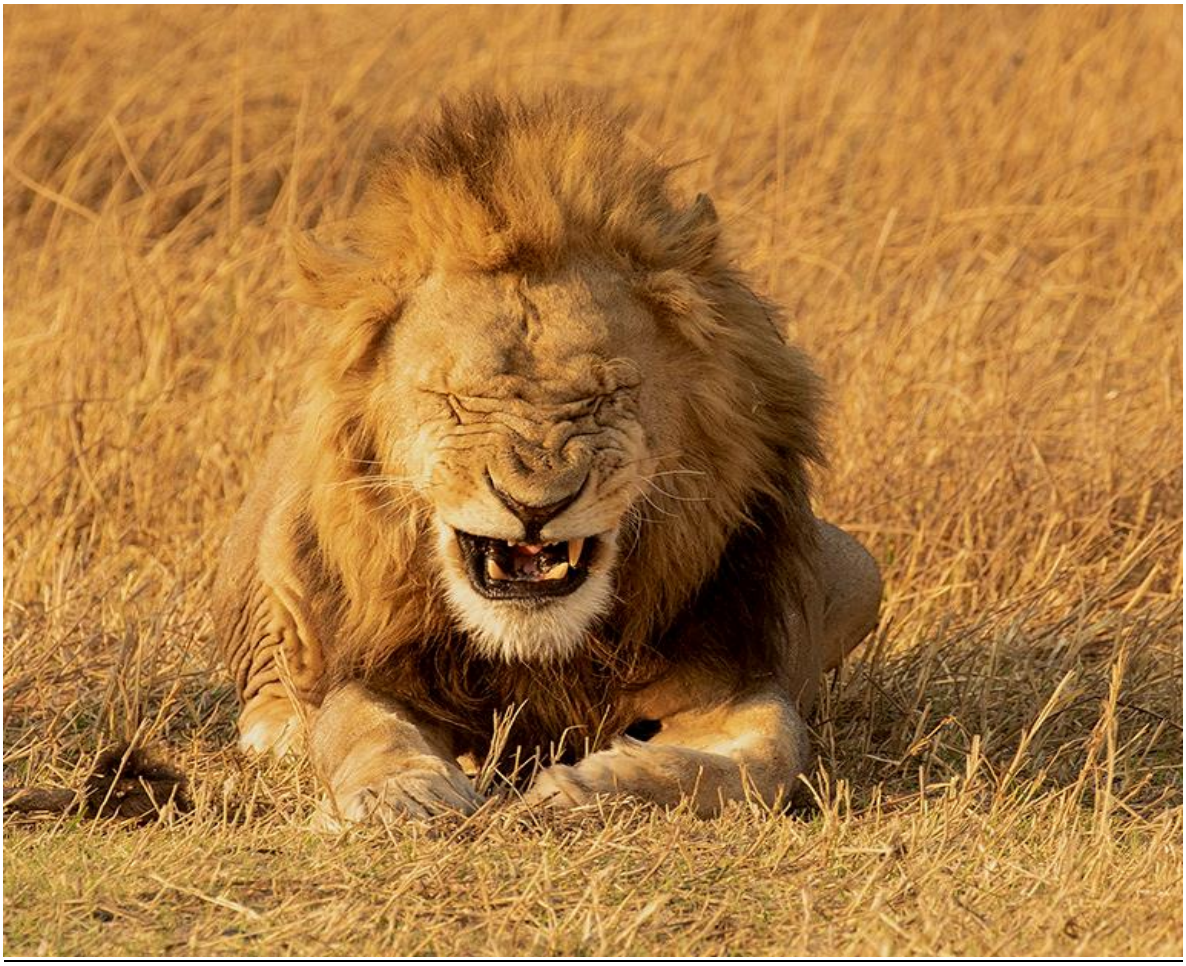

Przemierzając sawannę udało nam się również spotkać żyrafę. Nie wiem czy wiecie ale doktor Dolitte jest przekonany że jest to najwyższe zwierzę lądowe na świecie. Wiecie trudno się z nim nie zgodzić była naprawdę przeogromna. Muszę się wam zwierzyć ze moim zdaniem jest to też jedno z najpiękniejszych i najwspanialszych zwierząt afrykańskich a do tego chyba najsłodsze. Gdybyście tylko mogli zobaczyć jej miny i słodki uśmiech.

Muszę wam jeszcze powiedzieć że największe wrażenie na doktorze Dolitte zrobiły słonie. Słoń będący największym zwierzęciem lądowych na świecie urzekły go swoim sposobem picia wody. Przyznam się wam że osobiście nie wdziałem niczego szczególnego w nabieraniu wody trąbą i wdmuchiwaniu jej do pyska. Doktor Dolittel powiedział mi że największym zagrożeniem dla słoni jest człowiek. Zwierzęta te znalazły się pod ochroną ponieważ bezmyślni ludzie polowali i nadal plują na nie dla kości słoniowej.

Muszę wam jeszcze powiedzie o pewnym *super-drzewie*. Mowa oczywiście o Baobabie czyli drzewie życia. To niesamowicie wielkie drzewo jest bardzo charakterystyczne dla krajobrazu sawanny jak i samej Afryki. Są to drzewa długowieczne najstarsze mogą mieć nawet 3000 lat. Pytacie pewnie dlaczego nazwałam je drzew życia?. Otóż doktor Dolitte wyjaśnił mi że od wieków owoce jak i liście tego drzewa stanowiły istotny składnik diety ludów afrykańskich.

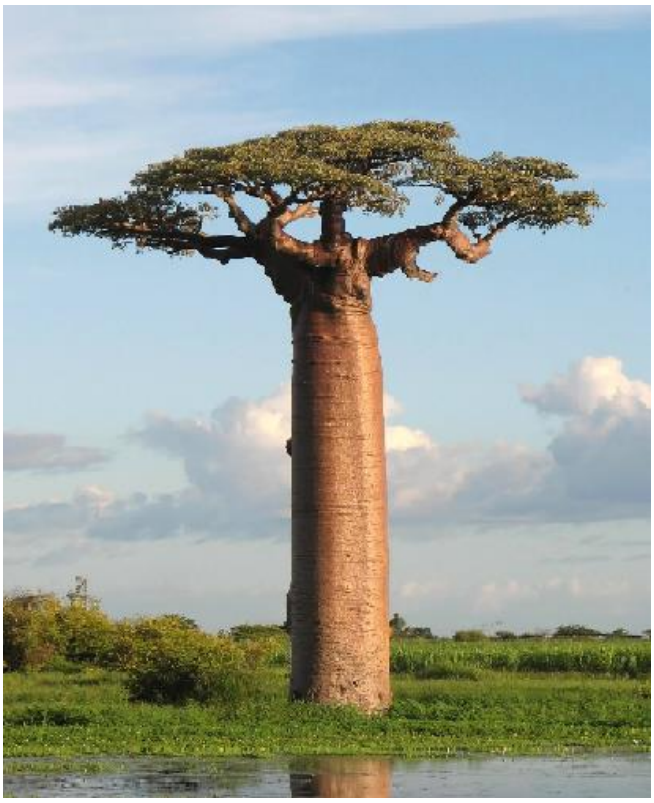

Następny etap naszej podróży zakładał udanie się do samego serca Afryki. Czyli do *lasów równikowych*. Doktor Dolitte uważa że jest to miejsce gdzie jest największa różnorodność organizmów na świecie. W lasach tych jest niesamowicie gorąco zarówno o każdej porze dnia jak i przez cały rok. Oprócz tego jest niesamowicie wilgotno-niemal codziennie padają deszcze.

Przemierzając dżunglę razem z doktorem Dolitte natknęliśmy się na stado goryli. Musze wam powiedzieć że ich opisy naprawdę nie kłamały. Są to naprawdę największe małpy człekokształtne obecnie żyjące na naszym globie. Zwierzęta te preferują naziemny tryb życia i są roślinożerne. Charakteryzują się one również niesamowitą siłą. Otóż dorosłe osobniki potrafią unieść ciężar ok 1

tony. Wy też uważacie że to niesamowite ?

Wśród innych człekokształtnych udało nam się również zauważyć najbliżej z nami spokrewnioną małpę. Mowa oczywiście o szympansie. Te niesamowite zwierzęta budują swoje gniazda na drzewach. Zwierzęta te są niesamowicie podobne do nas nie tylko dlatego że używają prostych narzędzi ale również dlatego że potrafią okazywać wiele uczuć.

Chciałam wam wspomnieć jeszcze o jednym niesamowitym i wspaniałym zwierzęciu zamieszkującym las równikowy. Mam tu na myśli Okapi. Choć maja one paski jak zebry to są najbliżej spokrewnione z żyrafami.

Z gorącego i wilgotnego lasu równikowego przenieśliśmy naszą ekspedycję do zupełnie odmiennego klimatycznie regionu. Przyszła pora na zwiedzenie *pustyni*. I to pustyni nie byle jakiej bo jak twierdzi doktor Dolitte największej na świecie czyli Sahary. Muszę wam powiedzieć że wędrowanie po pustyni nie należy do najprzyjemniejszych. W dzień temperatura może przekroczyć 50 C a w nocy - to was może zdziwić - potrafi czasami spaść poniżej zera. Nasz wspaniały doktorek mówił coś *o amplitudach* ale do końca nie zrozumiałam o co mu chodzi więc nie będę was tym zanudzać. Warto za to wspomnieć że w tak niesprzyjających warunkach wiele roślin i zwierząt przystosowało się tu do życia .

Jednym z najbardziej charakterystycznych zwierząt żyjących na pustynie jest oczywiście wielbłąd. Dromadery czyli wielbłądy jednogarbne są doskonale przystosowane do życia na pustyni. Wykazują one bardzo dużą odporność na brak wody przy bardzo wysokiej temperaturze otoczenia. Ponieważ zwierzęta te wykorzystywane są jako środek transportu w Afryce również my z doktorem dołączyliśmy do karawany pędzącej przez pustynie. Muszę wam zdradzić że przeżycia z takiej podróży są niesamowite- również te zapachowe :)

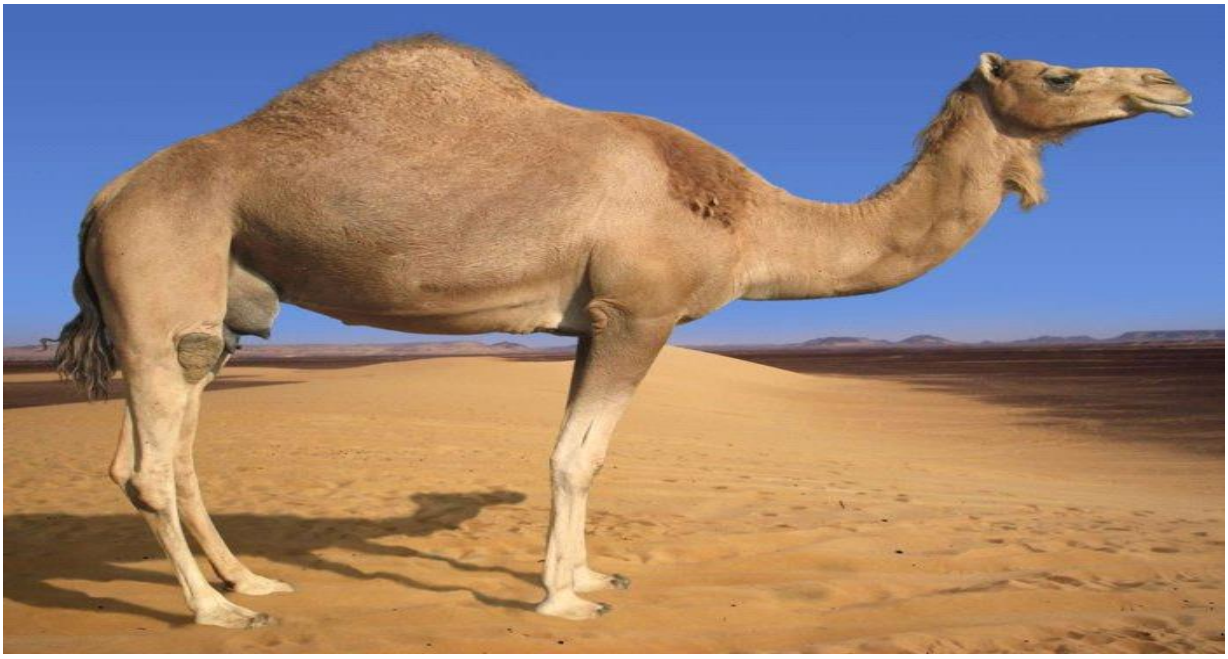

Opowiadając o pustyni nie można zapomnieć jeszcze o dwóch ważnych jego mieszkańcach. Choć z spotkani z nimi nie należało do najprzyjemniejszych. Jednym z nich jest żmija rogowata. Jest to bardzo jadowity waż, który porusza się wijąc się w bok.

A drugim są skorpiony. Są to pajęczaki wyposażone w kolec jadowy. Doktor Dolitte powiedział że im mniejszy tym bardziej jadowity. Ale ja unikałam zarówno tych małych jak i tych dużych.

Naszą niesamowitą podróż postanowiliśmy zakończyć w kraju zwanym ***Czarnym Lądem***. Bo tak jest tłumaczona nazwa *Egipt* ze staroegipskiego. Oczywiście jeżeli dobrze chcemy poznać Afrykę musimy zwiedzić Egipt i jeden z *Siedmiu Cudów Świata* czyli Piramidę Cheopsa. Zarówno jej widok jak i widok pozostałych budowli starożytnych robi naprawdę niesamowite wrażenie.

Tak oto dotarliśmy do końca tej niesamowitej przygody. To było naprawdę cudowne i wspaniałe przeżycie móc to wszystko zobaczyć. Mam nadzieję że uda mi się jeszcze kiedyś odwiedzić ten niesamowity rejon naszego globu.